

## **Ani Macron, ani Scholz nie rozumieją zagrożenia ze strony Rosji**

Dwie różne postawy Berlina i Paryża stają się źródłem obaw o to, czy w sytuacji rosnących zagrożeń Europa jest zdolna do wspólnego działania. Prawdziwym powodem do zmartwień jest raczej stan pogłębiającej się zachodniej niedojrzałości.

Dużo w ostatnim czasie lamentów na temat rozchodzenia się dróg Niemiec i Francji w sprawie Ukrainy. Szczególne wrażenie wywołało wystąpienie przewodniczącego frakcji SPD w niemieckim parlamencie, Rolfa Mützenicha, który wezwał do jak najszybszego „zamrożenia” wojny w Ukrainie. Swoje żądania skierował bynajmniej nie do władców Kremla, ale do własnego rządu i całego Zachodu.

### **Olaf Scholz chce pokoju, a Emmanuel Macron pręży muskuły**

Coraz głośniejsza w Niemczech „frakcja pokoju”, do której próbuje dostosować swoją politykę kanclerz Olaf Scholz, kontrastuje z wojowniczymi deklaracjami Francji w osobie Emmanuela Macrona. Prezydent Francji nie tylko nie zaprzestaje publicznych spekulacji na temat bezpośredniego zaangażowania zachodnich żołnierzy na terytorium Ukrainy, ale by zwiększyć siłę własnych argumentów, w specjalnej fotograficznej sesji pokazał światu swoje niezwykle sportowe zdolności jako boksera.

Te dwie tak różne postawy Berlina i Paryża stają się źródłem obaw o to, czy w sytuacji rosnących zagrożeń Europa jest zdolna do wspólnego działania, czego wyrazem, zdaniem niektórych, powinna być zgodna francusko-niemiecka współpraca. To jednak nie stan tandemu Francji i Niemiec, co chwila popadającego w jakąś zadyszkę, powinien nas niepokoić. Prawdziwym powodem do zmartwień jest raczej stan pogłębiającej się zachodniej niedojrzałości.

### **Zachód znów jest bezradny wobec Rosji**

Kolejne odezwy niemieckiej partii pokoju są równie słabe co bokerskie popisy prezydenta Macrona. W podobny sposób zdradzają one bowiem całkowity brak zrozumienia, jakiego rodzaju zagrożeniem dla Europy stała się Rosja w swym obecnym stanie. Rosja przeszła kolejne w swej historii totalne przeobrażenie – ktoś powie, że ponownie odsłoniła swoją prawdziwą twarz. W każdym razie stała się śmiertelnym zagrożeniem, której natury, moim zdaniem, większość zachodniego establishmentu polityki i mediów nie do końca pojmuje.

Z tego powodu też nie potrafi właściwie zdefiniować charakteru obecnego konfliktu, uważając, że nadal można za drobne koncesje powrócić do dawnej sytuacji pokoju lub że wszystko to jest tylko jakimś rodzajem „walki na miny” prowadzonej pomiędzy prężącymi muskuły przywódcami państw. W 1947 roku George Kennan opublikował jako „Pan X” artykuł, gdzie trafnie zdefiniował zagrożenie ze strony stalinowskiej Rosji, dając podstawy dla amerykańskiej polityki powstrzymywania. Dzisiaj, jak mało kiedy, bardzo by nam się przydał jakiś nowy „Pan X”.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”.

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”.